

**PRZEDPŁATA:**W Radomiu bez  
odnoszenia:Rocznie rb. 4, pół-  
rocznie rb. 2,  
Kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rub. 5, pół-  
rocznie rb. 2 kop. 50,  
kwartalnie  
rubli i kop. 25.Rękopisy  
bez zastrzeżeń  
nie zwracają się**OGŁOSZENIA:**Na 1-ej stronie:  
za wiersz garmono-  
wy lub jego miejsce  
40 kopiejek.Nekrologi, Reklamy,  
Nadesłane:  
za wiersz petirowy  
lub jego miejsce  
15 kopiejek.Ogłoszenia  
z wyjątkiem  
pierwszy raz 8 kop.,  
następne po 5 kop.,  
za wiersz petirowy  
lub jego miejsce.

# Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

**Dom Bankowy****ADAM PIĘDZICKI**

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w za-  
kres bankierski. 78—12**Podziękowanie.**Wszystkim osobom, które przybyły do  
Kiele na pogrzeb ukochanego Ojca naszego**ś. p. Adama Krypskiego,**Szanownemu Duchowieństwu kieleckie-  
mu, kolegom, znajomym i przyjaciółom zmar-  
łego, którzy złożyli wieńce na trumnie i na  
barkach swoich zanieśli drogie nam szczątki  
do grobu, a także wszystkim kolegom, znajo-  
mym i życzliwym, którzy wzięli udział w na-  
bożeństwie żałobnym w Warszawie, lub prze-  
słali nam wyrazy współczucia w naszej cięż-  
kiej stracie, składamy serdeczne „Bóg zapłać“**Syn i córki.**

634—1

Warszawa, d. 18 grudnia 1900 r.

Numer dzisiejszy składa się z 6-ciu kolumn.

**Od Redakcji.**„Przeto chętniej wziąć przed się myśli godne siebie,  
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie;  
Służmy poezji i sławie, a jako kto może,  
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże!“

Jan Kochanowski.

Poparcie i życzliwość, jakie „Gazeta Radomska“  
zjednała sobie w szerokim kole jej przyjaciół i zwol-  
enników i to zaufanie, jakie zdobywać już zaczyna

## W zmierzchów godzinę.

H. Sienkiewiczowi.

Na sercach naszych, jakoby na niciach drzą-  
cych strun, grają pieśniarze.Pieśni te wstrząsają dźwiękiem swym piersi,  
wzbijają nasze dusze na wyżyny, a rozskrzydlają je  
i ogarniają tęsknotą do gwiazd i słońce. I dusze rzu-  
cają z siebie brudne, nędzne walki życiowe, zeiszają  
słowa skarg i zgrzyty gniewu i jasne, białe zawisają  
na srebrzystych gwiazdach i złotych słońcach.Lecz nie jednaka siła jest w pieśniar-  
zy. Jedni z nich dobywają tylko dźwięki słabe, de-  
likatne, zaledwie uchwytnie, inni—rważące, niby spię-  
trzone fale oceanu, wznoszące, hen, wyżej ducha.

A takich mało.

I jednym z tych przepotężnych pieśniarzy w  
długim szeregu lat jest Sienkiewicz.Gra na sercach naszych. A serca te, czy przy-  
kryte szarą sukmaną, czy cienkiem płótnem, czy ma-  
jące w swych głębinach przezrocza górskich wód, czy  
jasny, niewzruszony błękit nieba,—jednak wzbiera-  
ją, jednym jedynym słowem, co brzmi, jak ziemia  
nasza szeroka, jak daleko sięga imię polskie i bije  
serce bratnie: „Cześć Tobie!“A w słowie tem dźwięczy miłość głęboka i  
wdzięczność bratniego ludu, dźwięczy w niem duma  
i uwielbienie. Miłość i wdzięczność i uwielbienie za  
to, że rzucił On jasny promień światła w zmierzchy  
lat i blaskiem tym świetlanym ozłocił i purpurą okra-pośród wszystkich warstw społecznych guberni, są  
dla nas zachętą na przyszłość i bodźcem do dalszych  
starani i pracy nad rozwojem pisma.Jak w roku ubiegłym, tak i w nadchodzącym,  
dążeniem naszym będzie, ażeby dawać czytelnikom  
wiadomości najdokładniejsze, żywotne, ze wszystkich  
sfer działalności publicznej, być wyrazem potrzeb  
mieszkańców naszych wobec szerszego ogółu, a prze-  
dewszystkiem działać z pożytkiem w możliwie dostę-  
pnych dla nas granicach, dążąc zawsze do celów tyl-  
ko szlachetnych i nie zbaczając ani na krok z drogi  
obowiązku, uczciwości i prawdy.Pragnąc ożywić wszystkie działy w piśmie na-  
szem, zjedналиśmy sobie poważne grono współpra-  
cowników z pośród literatów i publicystów warszaw-  
skich, oraz korespondentów ze wszystkich prawie  
miast, miasteczek i z niektórych wsi guberni naszej.Wielu duchownych, obywateli, przemysłowców  
którzy zaszczytali „Gazetę Radomską“ pracami swymi  
w roku bieżącym, przyrzekło nam swój współudział  
w pracy i na przyszłość.Wraz z zaproszeniem do prenumeraty na rok  
1901 obecnych i przyszłych czytelników „Gazety Ra-  
domskiej“, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą o  
jej popieranie i o łaskawe nadsyłanie artykułów, ko-  
respondencji, wiadomości oraz prac wszelkich, które  
mają dobro ogółu, sprawę społeczną lub potrzeby da-  
nej miejscowości na celu. Najdrobniejsza notatka  
będzie przyjęta z wdzięcznością i odpowiednio zu-  
żytkowana.Chlubą naszą i największą nagrodą będzie dla  
nas, gdy zyskamy sobie jaknajwiększy zastęp współ-  
pracowników we wszystkich warstwach społecznych,  
ze wszystkich zakątków tej części kraju, której wier-  
nie służyć pragniemy.Tylko wspólna, solidarna praca ułatwi czytel-  
nikom porozumienie się w kwestjach nieraz pierwszo-  
rzędnej wagi, pozwoli im poznać zabiegi, prace, po-  
trzeby i dążenia ogółu i odczuć tętno życia całej gu-  
barni w naszej Gazecie obrazowane.Zgodnie z programem „Gazeta Radomska“ po-  
mieszczać będzie: Wiadomości dworskie. Artykuły  
wstępne i feljetony. Powieści i poezje. Wiadomości  
kościelne, urzędowe i bieżące o najważniejszych  
wypadkach w mieście i okolicach, o stanie nau-kowym ekonomicznym, rolniczym, przemysłowym  
i handlowym w całej guberni. Dyskusje i listy czy-  
telników o wszelkich sprawach publicznych. Życie i  
sprawy instytucji społecznych i ekonomicznych. Ko-  
respondencje. Przegląd pism i książek. Sprawy  
zdania teatralne i muzyczne. Opisy ważniejszych i  
ciekawszych miejscowości i zabytków w guberni Ra-  
domskiej. Etnografię i Archeologję. Rozporządze-  
nia rządowe. Informacje o wszelkich sprawach bie-  
żących w kraju, cesarstwie i zagranicą. Sprawozda-  
nia sądowe i handlowe. Ważniejsze telegramy i wia-  
domości polityczne. Ogłoszenia i reklamy.**Warunki prenumeraty**

w Radomiu (bez odnoszenia): Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . rb. 4 } Rocznie . . . . . rb. 6

Półrocznie . . . . . 2 } Półrocznie . . . . . 2 k. 50

Kwartalnie . . . . . 1 } Kwartalnie . . . . . 1 „ 25

W Radomiu prenumeratę przyjmują: Redakcja  
„Gazety Radomskiej“. Spółka Rolna Radomska.  
Księgarnie WW. Dąbrowskiej, Baden-Durlacha i Su-  
chońskiego.Z końcem grudnia wszystkim prenumeratom  
rozesłany będzie Numer noworoczny „Gazety Radom-  
skiej“.

Redakcja.

Odwiecznym, staropolskim zwycza-  
jem, łamiąc się z czytelnikami naszymi  
opłatkim wigilijnym, zasyłamy im ży-  
czenia: „Wesołych świąt“.Chrystus się rodził! Oto hasło, które lotem błę-  
skawicy przebiega świat cały i wszystkich chrze-  
ścian napędza uczuciem chwale, radości i szczęścia.  
I słuszną przyczyną tych uczuć. Kiedy bowiem się-  
gniemy myślą w dal, w ubiegłe wieki przed Chry-  
stusem, przypomnimy sobie, jak ludzkość, wyszedł-sil dawne, mocy i potęg pełne chwile. Myśl nasza na  
skrzydłach, które On jej przypiął, leci w te zarania  
burz. w te echa walk, w te pożogi zwyciężkich bojów  
i zawisa, niby drzące ptasze, na potężnych ramionach  
w stal okutych meżów, a z oczu ich i z lic marsowych  
wehłania moc i siłę i daje je uginającej się w niedo-  
li życiowej duszy.W ciche wieczorne godziny, gdy pomroka za-  
łami jasny błękit nieba i półcieniem tajemniczym na-  
pełnia mój pokój, z oczyma, przesłoniętymi powieką,  
siedzę w milczeniu.Przez okna, przykryte delikatnym tiulem firan-  
ek, wkrada się łagodnie światło ulicznych latarni i  
odbija się fantazyjnie na ciemni ścianach.Siedzę. A nagle przed oczyma memi poczynają  
ukazywać się postaci, zrazu nagle, mgliste, wylania-  
jąc się z mroku, idą ku mnie jasne, świetlane, z aureo-  
łą sławy i miłości nad skronią. Kto one?.. Kto te  
duchy, co patrzą ku mnie poważnym lub łagodnym  
spojrzeniem i zaglądają w bezdno mej duszy. a słod-  
kim uśmiechem okraszają me usta?..Z tonącej w półmroku części pokoju wysuwają  
się jeden za drugim zbrojni rycerze, z podniesionymi  
przyłbicami i, potrząsając orężem, gromkim głosem  
wołają: „Naprzód!..“Przebłóg!.. te twarze, te lica marsowe znane mi.  
Tak, ten złotowłosy to Zbyszko, a ten ks. Jeremi...  
Czarnecki... Skrzetuski. Al Kmicie i Wołodyjowski...  
Idą, idą.. wszyscy moi. Piersi me rozsada dziwna  
moc, wzbiera ona, a rośnie, rośnie. Ta moc... a ro-  
dzi się ona w tem jednym krótkim słowie: „Moc!..“

Oto sunie wytworny ks. Bogusław, prowadząc

zaplonioną Oleńkę, a tuż wychyla się drobna, z  
drgającymi namiętnościami, niby złotymi promyczkami, na  
twarzy, Basia i wstrząsa swą małą główką. A z  
boku nad noszami, na których w powodzi kwiatów  
spoczywa „przetowłosa“ Danusia, pochyla się Ja-  
gienka i szepce modlitwę za umarłych.Blisko, blisko mnie słodka twarz Maryni nachy-  
la się nad cudną twarzyczką Litki i mieni się całą  
tęczą uczuć, a z boku stoi Stach, „pan Stach“, jak go  
Litka nazywa, i głosem nabrzmiałym wielkiem  
wzruszeniem mówi: „Moje ty kociątko!..“A tam blade wargi Płoszowskiego szepcą w  
ekstazie:

„I dziwię się tylko, że kwiaty

„Pod twymi stopami nie rosną,

„Ty złoty mój ptaku skrzydlaty,

„Ty maju, ty raju, ty wiosno!..“

A nagle sarkazm je wykrzywia, i bolesny szepc  
z nich idzie: „Geniusz bez teki!.. Ha!..“Zalem i łzawem współczuciem przepełnione  
żrenice zwracam w inną stronę, gdzie jasnowłosa  
Eunice, drżąca, miłości pełna, zarzuca śnieżne swe  
ramiona na posąg Petroniusza i przyciska purpurowe  
płaki gorących ust do zimnego lica posągu.A otoż on sam. Wytworny, piękny, w malo-  
wniczych zwojach białej, bramowanej purpurą togi,  
wyciąga dłoń ku swej złotowłosej niewolnicy i  
garnie ją rozkochaną, drżącą niepojętem, wielkiem  
szczęściem do swych piersi.A dalej Lygja, z oczyma, wzniesionymi ku nie-  
bu, z słodkimi modlitewnymi słowy na ustach, wy-  
ciąga drżące dłonie.Oczy me idą ku stronie, wskazywanej jej prze-  
je-



szy z rąk Bożych, kroczyć miała według zakreślonego planu drogami prawdy, piękna, posłuszeństwa do celu wyższego, do celu poza sferą tej ziemi, do Boga. Szczególną była, gdyby tej drogi trzymała się zawsze, bo jeden tylko Bóg, jako źródło wszelkiego szczęścia, mógł ją uszczęśliwić, jako zaś nie-skończenie ją milujący—pragnął jej szczęścia. Niestety! dla swojej niestałości zawiodła zaufanie Stwórcy, zboczyła z prostej i łatwej drogi i poszła na manowce; gdzieindziej, poza Bogiem, zaczęła szukać rozkoszy i ideałów. To też z chwilą minięcia się ludzkości ze swem przeznaczeniem rozpoczyna się szereg nieszczęść, ustawicznych zawodów, dziejowych kataklizmów, moralnych upadków, które przez całe wieki trapią ją bezustannie.

W tej smutnej pielgrzymce pragnęła pozyskać sobie chwałę i szczęście w zdobyczach umysłu, w sztukach, w przeróżnych wynalazkach i odkryciach, usiłując zatrzeć tego robaka, który ją nurtował i szepotał bez końca, że prawdziwe szczęście straciła. Doremne jednak wysiłki. głos ogólnego sumienia nie dawał jej nigdy spokoju i czynił ustawicznie wyrzuty, które paraliżowały najmniejszy cień mniemanej rozkoszy—wieczna tęsknota za utraconym Bogiem i Niebieską Ojczyzną była stałym pokarmem całych narodów i pokoleń.

Od czasu do czasu umysły trzeźwiejsze, choć nawet pogańskie, odzywały się, że ludzkość nie właściwą drogą stąpa, że mignęła się z celem swego istnienia, że ścieżyna owa nie do postępu, ale raczej do upadku prowadzi, głosy to jednak były zaledwie słabym echem, które w bezgranicznej przestrzeni przebrzmiały niepostrzeżone, nieuchwytnie.

Zresztą, gdyby nawet świat ówczesny wszedł w siebie i na serio zastanowił się nad swoim opłakanym stanem, nie nawile by mu się to przydało, bo przesiątki zgnilizna moralna nie miał w sobie duchowego czynnika, silnego i zdolnego do tyle, iżby wydzwignąć się z toni.

I zaczęła nadal biedna ludzkość pod brzemieniem swych nieszczęść, nie żyjąc, ale raczej wogotując i z coraz większym smutkiem patrząc w przyszłość swoją.

A kiedy tak się pora z własną niemocą, kiedy tak się beznadziejnie szamocze, nagle, na horyzoncie niebieskim nad Betlejem zabłysła gwiazda, dotąd niepostrzegana. I cóż to za gwiazda? Ach!—to gwiazda szczęścia biednej ludzkości, to gwiazda, która z chwilą pojawienia się przyswiecać będzie każdemu szlachetnemu i żądnemu prawdy sercu wśród ciemności tego świata—to gwiazda, która zwiastuje, iż narodził się obiecany jeszcze w raju, przez wszystkich z największą niecierpliwością oczekiwany, Chrystus—mający wskazać ludziom drogę, prawdę i życie! Tak w Betlejem, w ziemi Judzkiej, z Marii Dziewicy, z Królewskiego rodu Dawida pochodzącej, narodził się Zbawiciel świata—Syn Boży—prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek.

A na wieść o tych Narodzinach ludzkość cała, olśniona aureolą Bóstwa i Ofiary Nowonarodzonej Dziecinę, nagle wstrzymała się w swym biegu—wniosła smętny swój wzrok na Boskie Dziecię, i widząc, że to Wskrzesiciel pierwotnego jej stanu, że to jedyny Wybawca z grobu jej nieszczęść—rzekła do siebie: pójdę za Nim... i poszła, uznając Chrystusa za swego Wodza, Mistrza i Opiekuna.

I o cudot z chwilą kiedy społeczność zaczęła przenikać się duchem Chrystusowym, kiedy zapragnęła kierować się słodką nauką Boskiego Mistrza, widownia świata moralnego zmieniać się począł.

rzysta, śnieżna ręka, i widzę siwowłosego mężczyznę, przyciskającego obydwiema dłońmi książki do głośno dyszącej piersi—Latarnik...

Biała głowa chyli się niżej, niżej, a łzy, jakoby iskry srebrne, padają na skrzyżowane dłonie jego. A po nad wszystkich, niby tchnienie ożywczych wiatrów, płynę słodki, tęsknotą do niebieskiej krainy nabrzmiały, głos Piotra św.

Głowy poczynają się chwiać, jak złote kłosy, po których lekka stopa przejdzie skrzydlaty wiatr. Winięz, kłęząc przy uduchowionej, prawie wniebowziętej Lygii, wzruszonym głosem powtarza: „Wierze, o Paniel...”. Z sześciokm obrzu ośrobia się na kolana rycerstwo, i z szeroki, wiara i miłością wezbranych piersi idą, westchnienia, i prośby, i dziękczynienia i ichym szepceniem napelniają mroczną toń pokoju.

W nabrzmiałem tchnieniu powietrza wznosi się i opada ich szep, aż wreszcie cichnie, cichnie, i postaci jedne po drugiej poczynają się rozwiewać w mgłę i mroku.

A wtedy z piersią wezbraną uwielbieniem i czią i miłością idę cichemi krokami memu biurku, nad którym w bładnym świetle latarni odbija od ciemnego łała białe popiersie Sienkiewicza. Oczy moje zawiązają na szeroki, rozumem czoło, przesiłując się po subtelny owalu twarzy,—a skoń na chyli się, chyli, i z ust ciche, pełne miłości słowa padają: „Cześć Tobie, Mistrzu!...”.  
Janina A.

Bóg, który dotąd był poza programem wznioślejszych idei umysłu i negowany, jak w zupełnem niedowiarstwie, lub pojmovany materialnie w sposób niegodny Siebie, jak w wielobóstwie—otrzymał należne Swemu Majestatowi miejsce w umysłach i sercach ludzkich; nienawiść i zemsta, które były niejako prawem—ustąpiły bratniej miłości; rosbewstwienie i najstraszniejsza rozpusta zmieniła się na skromność godną przykładu.

Słowem, kadołkolwiek choć promyczek Boskiego tchnienia Chrystusa zdołał się przedostać, tam—jak na bujnej ziemi, wyrastały nowe i dotąd nieznane owoce wiary, cnoty, poświęcenia się.

To też jak przed przyjściem Chrystusa społeczność ludzka z rozpaczy wołała: vae victis—biada nam bez Boga, biada zwyciężonym przez własne występki—tak po Jego Narodzeniu się szczęśliwa i wesola w uczuciu najwyższej wdzięczności i miłości ku Swemu Zbawcy zaczęła się z nieprzelicznymi chórami Aniołów i z zapalem śpiewała: „Chwała na wysokości Bogu, a pokój ludziom dobrej woli”. I nie dziw, że wzniosły ten hymn znalazł oddźwięk w piersiach ludów, bo tylko w Chrystusie szczęście!

A że wszyscy pragniemy szczęścia, że o niem tylko marzymy, czego dowodem jest to, iż w dniu dzisiejszym, tak uroczystym, mamy wyżej składać sobie życzenia, więc pójmy wszyscy do Nowonarodzonego Chrystusa; ach, bo On tak słodko się umiecha, bo tak mile do wszystkich swe drobne rączki wyciągał i na wzór pastuszków przywitałmy Go, powiedzmy Mu, że Go szczerze, gorąco kochamy, że Jego duchem pragniemy się kierować w całym życiu naszym, a ta Boska Dziecina zamian za to, obypie nas szczęściem prawdziwym, szczęściem niebiańskim, które trwać będzie na wieki.

Najprzed tedy niechaj wszyscy zabrzmia świat w weselności, że posłany, nam dziś dany—Emanuel w nicości. Jego tedy przywitamy, z Aniołami zaśpiewamy: Chwała [na wysokość!]

X. Fr. Koperski.

## Henrykowi Sienkiewiczowi

„Ziemio nasza stawa ci—  
Henrykowi datas dni!”

Czarodzieju nasz, harfiarzu,  
Na Parnasie wszedłeś szczyt—  
Nie stopniowo, lecz odrazu  
Stałeś, stoisz sławy syt.  
Promienista snujesz przędzę  
Na ile dziejów naszych barw,  
I przeszłości wielkość, nędzę—  
Wyspiewałeś ze swych harf.  
Harmonijne dzieł Twych tony,  
Gdyż na sercach wszystkich grasz,  
Stawa pływie w świata strony.  
Ze Ten twórca—wielki—nasz!—  
Mowy uczą się Sarmatów,  
Aby poznać księgi Twe,  
Z niemiśnietnych tkane kwiatów.  
Obcy niosą holdy swe—  
Z współziomkami złane razem  
Na ćwierć wieku Twoich prac  
Są miliona serc wyrazem

Więc je, Mistrzu, przyjmaj racz!  
Żyć i swardzaj arcydzieła,  
Stawą naszą wieki bądź,  
Bo Twa dusza chryzmat wzięta—  
Wśród genjuszu złotych stolic.

Leokadja Wierusz-Kowska.

## W ważnej sprawie.

Jak w naturze widzimy rozmaite jestestwa, na pozór obce dla siebie, w rzeczywistości są harmonijnie ugrupowane, a w takim między sobą ściślejszym stosunku i zależności, że wszystkie razem stają się najzupełniejszą jednostką, którą wszechświatem nazywamy. Tak w urządzeniu całej ludzkości, czyli inaczej mówiąc, w społeczeństwie ludzkim, widzimy różne stopnie, różne urzędy, różne stanowiska, różne szerebie, a wszystkie razem jedną całość, a nawet lepiej powiem, jedną rodzinę na stanowić, której Ojcem jest Bóg Wszechmocny.

Patrzmy jeszcze na naturę, a inne spostrzeżenie przedstawia się oczom naszym. Widzimy w przyrodzie istoty, które uderzają nas swą wielkością, swą siłą, swą pięknością i to—najbardziej zwracają uwagę naszą. Lecz gdy mowa o pożytku, jaki człowiek, król stworzenia, cignąć z nich może, nie wszyscy zgodzilibyśmy się na to, że na pierwszym pod tym względem miejscu postawićby trzeba: słońca dla jego siły, diamenty, rubiny i szmaragdy dla ich rzadkiej przezroczystości, piękności i blasku, fiołka lub różę dla mi-

łego zapachu i t. d. Powszechnego i istotnego pożytku może najwięcej nam przynosi ta trawka polna, która niepostrzeżenie zdaje się ginać w naturze. Mimo tak szybkiego i cichego procesu swego żywota ta trawka polna ile nam korzyści daje? Wyrasta z ziemi i znnowo do ziemi powracając, użyźnia ją, a w ten sposób przygotowuje glebę do wydania obfitego plonu na następne lato. Karmi następnie istoty organiczne, a to już bezpośrednio przynosi za korzyść człowiekowi, ofiarowując mu swe siły, swe przyrodzone zdolności, a raczej instynkty, swe mięso, skórę, kości i t. d.

To, co spostrzegamy w świecie fizycznym, czyż nie powtarza się w urządzeniu całej ludzkości. Ludzkość to wysoka drabina, a w niej wiele szczebli społecznych. Szczeble to wszystkie winny być zdrowe, największą zaś moc i siłę muszą posiadać—najniższe, bo na nich każdy, idąc w górę, swą stopę opiera. Temi szczeblami pierwszymi, w świecie umysłowym jest nauka początkowa, którą zwykliśmy elementarną nazywać. Jeżeli początki każdej rzeczy są najtrudniejsze, to chyba prawda ta najbardziej w nauco się stwierdza. I choć ten ciężar społeczny na swych barkach dźwiga? Ci, którym powierzony jest kierunek i praca w szkołach miejskich ludowych czyli nauczyciele i nauczycielki szkół elementarnych. Kto dotykał się w życiu tego zajęcia, kto we własne płuca wciągał szkolne powietrze, kto w szkole kilka godzin dziennie przepędzał z dziećmi, kto, wyczerpany z sił fizycznych, a czasem i z cierpliwości, sprawdzał własnem doświadczeniem słusność przekleństwa „bodaćbyś cudze dzieci uczył”, ten tylko oceni znużoną i przykrą pracę nauczyczyń, którzy często muszą pracować więcej, niż roztropność pozwala. W takich, niestety, okolicznościach są przeważnie wszyscy nauczyciele szkół elementarnych, jeżeli obowiązek swój sumiennie chcą spełnić. A w zamian za to, co otrzymują? Pomijam obecnie stronę moralną zasługi przedmiot, chcę mówić tylko o wynagrodzeniu pieniężnem, które przecież jest koniecznym warunkiem życiowym. Cyfry tu same będą wymowne, a weźmiemy pod uwagę Radomską Dyrekcję Naukową, w której nauczycieli jest około 200. Z tych wyłączaemy najwyżej 20, którym, przypuścimy, etatowa pensja wystarczy może na skromny codzienny kawalek chleba, inni zaś pobierają od 200 do 250 rubli rocznie czyli około 20 miesięcznie. W obec takiej pensji musi nauczyciel gonid za prywatnem lekcjami, tracąc na nie od 3 do 5 godzin poza obowiązkowem zajęciem, czyli dziennie umysłowo pracuje od 9 do 11 godzin. Że zaś niezbyt to smaczny kąs chleba, ani zbyt posilny, to również liczyć o tem dają świadectwo. Wiece, czytelnicy, ilu obecnie w Dyrekcji Radomskiej mamy emerytów nauczycieli, którzy po trzydziesto-pięcioletniej pracy cięższą się przebyłą drogą życiową i dzisiaj spędzają starość spokojną bez troski o codzienne potrzeby? Pióro nie chce prawdy wyznać, lecz skromnie postawił pytanie, muszę na niego odpowiedzieć, Niema ani jednego. Obecnie, o ile wiem, w Radomskiej Dyrekcji Naukowej mamy jednego nauczyciela emeryta, który po trzydziestu latach pracy muzuńskie pobiera emeryturę 14 rubli z kopejkami miesięcznie, które, powtarzam, mają mu zapewnić starość wolną od trosk o codzienny kawalek chleba. Gdzież się podziwają starszy nauczyciele?

Prosta odpowiedź. Najczęściej, będąc jeszcze w sile wieku, powie z nich nie jeden, broń mi Panie od... i emerytury nauczycielskiej,“ zawczasu przeto przetrzeć się na inną drogę. Ale biada temu, kto się przelicył z czasem, nie spostrzeże się wcześniej i tak po 15 lub 20 latach zadachu szkolnego ujrzy przed sobą złowrogie widmo jakiegoś kalectwa! (1) Gdybyś, biedaku, nie był tylko nauczycielem, znalazłby się ludzko, którzyby ogłosili światu twa kilkunastoletnią pracę, urządziłby Ci owację i możeby o tym losie pomyśleli. Ale, żeś był tylko nauczycielem, więc radz sobie, jak sam uważasz. Jaka zaś rzeczywistość spotyka wówczas daną jednostkę, żywy mamy przykład na osobie p. F. T., kiedyś jednego z nauczycieli Radomskich, który razu pewnego w kółku swoich towarzyszy tak się wyznurzał:

„Historja mego życia jest taka. Byłem, opowiadał, „lat szesnaście nauczycielem elementarnym. Zajęcia swoje służbowe rozpocząłem w 19-ym roku życia. Gdy się „następnie ożenił, czulem się dosyć szczęśliwym, lecz „wkrótce dotknął mnie cios przykry, bo po kilku latach „wspólnego pożytku odumarał mnie towarzyszka, więc „zostałem sam, wychowując swoje i ucząc cudzo dzieci po „szkołach, jako mi z kolei naznaczano. Po latach 16 me „pracy nawiedził mnie Bóg chorobą umysłową, która mnie „zmusiła do opuszczenia zajęć nauczycielskich. Wystąpił „tem do kasy emerytalnej, przedstawiając swe nader przy- „kre położenie, wskutek czego naznaczono mi emeryturę „w kwocie 28 rubli 20 kopiejek rocznie i z tego żyję. Lecz „jak żyję? Do pracy fizycznej się ani uzdolnienia nie mam, „do biara żadnego dostać się nie mogę, kraść i wogóle żyć „nieuczciwie nie chcę, zbierać się wstydzie. Więc żyję z „tej emerytury i z tego, co w drodze „pożytki“ sam mi „ktoś udzieli. Smutny był los mój zawsze, o teraźniejszo- „szym zaś sami, panowie, sądzić możecie. Miałbym, zdaje „się, jedno jeszcze wyjście. Do pszczelarstwa mianowicie, „w którym jestem uzdolniony, wzięłbym się chętnie i gorli- „wie. Gdybym miał fundusz chociaż 300 rubli, założyłbym „pasiekę, która, sądzę, przy pracy i zabiegliwości znośniej- „szem uczyniłaby by życie moje. Ale...”

1) Czy opuszczanie szkoły przez nauczyciela z jej pożytkiem się łączy i czy zgodzą się z ideą wysokiego zadania, jakie spełniają kierownicy młodzieży—inna to kwestja i zupełnie jej obecnie nie poruszam.

Na tem skończył opowiadanie swoje p. F. T., ły mu w oczach stąnęły i wszystkieśmy czas powiem w zadumie zostali. Biedny to człowiek! pomyślał z nas każdy. A możeby podać dłoń bratnią i pomóc mu w biedzie? Więc zrobimy składkę, a że nasze fundusze będą za szczupłe, odwołamy się do szerszego ogółu, a głównie do nauczycieli, a jeżeli każdy, kogo przykry los brata wzrusza, da na ten cel według swej możności, spełniwszy nader miły obowiązek, w oczach Boga wielce szacowny... „tą miarką którą mierzycie, będzie wam odmierzone“.

A że to czas gwiazdki się zbliża, a z nim zwyczaj składania podarków, może ta sprawa na czasie jest poruszona?  
Ks. P. K.

(Od redakcji. Łaskawe ofiary na rzecz p. F. T. chętnie przyjmować będziemy).

### Kronika Kościelna.

W gronie duchowieństwa rzymsko-katolickiego dzieje sandomierskiej zasły następujące zmiany:

Mianowani: nowo wyświęcony na księdza ks. Antoni Cielecki—wikariuszem parafji Bodzentyn, w powiecie Kieleckim; wikariusz przy kościele filjalnym w Bliżynie, w pow. Koneckim, ks. Julian Piątek—administratorem par. Krępa, w pow. Rzeckim; wikariusz nadetatowy par. Dąków, w pow. Opatowskim, ks. Stanisław Chatlas—wikariuszem przy kościele filjalnym Smardzewie, w pow. Opoczyńskim; wikariusz nadetatowy par. Kowala, w pow. Radomskim, ks. Tomasz Kruger—administratorem par. Cisów, w pow. Kieleckim.

Przeniesieni: administrator par. Jarosławice, w pow. Radomskim, ks. Jan Naulewicz—na administratora par. Falków, w pow. Koneckim; wikariusz par. Jastrząb, w pow. Radomskim, ks. Władysław Fojcin—na wikariusza par. Końskie; wikariusz par. Końskie, ks. Kazimierz Fuliński—na wikariusza par. Klimontów, w pow. Sandomierskim; wikariusz parafji Klimontów, ks. Piotr Januszkiewicz—na wikariusza par. Jastrząb, w pow. Radomskim; wikariusz par. Bieliny, w pow. Kieleckim, ks. Marcin Dwornikiewicz—na wikariusza kościoła filjalnego w Słupi Nadbrzeźnej, pow. Opatowskim; wikariusz par. Radoszyce, w pow. Koneckim, ks. Adam Adamczyk i wikariusz par. Zwolen, w pow. Kozińskim, ks. Józef Kownacki—jedną na miejsce drugiego; wikariusz par. Magnuszów, w pow. Kozińskim, ks. Ludwik Kostelci—na wikariusza par. Bieliny, w pow. Kieleckim; wikariusz par. Bodzentyn, w pow. Kieleckim, ks. Antoni Cielecki—na wikariusza par. Magnuszów, w pow. Kozińskim; wikariusz par. Wzdół, w pow. Kieleckim, ks. Jan Stec—na wikariusza par. Waśniów, w pow. Opatowskim; wikariusz przy kościele filjalnym Kuczek, w pow. Radomskim, ks. Paweł Postulski—na wikariusza przy kościele filjalnym w Bliżynie, w pow. Koneckim.

### W sprawie wywozu okowity zagranicę.

Zawdzięczając p. Ministrowi rolnictwa, małe gorzelnie otrzymały prawo dostarczania monopolowi okowity w ilości 10000 do 15000 wiader 40°, po stałej, z góry co rok oznaczonej cenie; cena ta jest zależna od urodzaju kartofli, je zmienia i od cen opału. Gorzelniom fabrycznym przysługuje prawo dostarczania okowity tylko do 15000 wiader. Do jakiego stopnia cena okowity zależna jest od urodzaju—najlepiej mamy dowód w r. b., kiedy pomimo podrożeń opału (zwyczaj kosztów opału wynosi 3 kop. na wiadro 40°) została naznaczona cena o 5 kop. niższa, w porównaniu z zeszłoroczną. Zwyzka ta wywołana została okrzykami, choć nie sprawdzonym ogromnym urodzajem kartofli—znam gorzelnie, które i w tym roku płacą po rublu za korzec kartofli.

Dzięki tej pięcio-kopiejkowej obniżce połowa prawie gorzelni podjęła się produkować tylko 75% przynależnej im ilości wiader okowity—w obec nieźle urodzaju kartofli i w obec cenie 55 kop. za wiadro 40°.

Pokazało się, iż smakująca coraz mniej naszym Bartkom i Wojtkom monopolka podobiała się Szwajcarom—podniesiono więc bardzo chwalebna myśl dostarczania Szwajcarom kilku milionów wiader okowity. Projekt ten zaczęły obrabiać pisma, nawołując właścicieli gorzelni do chętności złotego interesu, wyrwania go naszym kochanym sąsiadom; pisma nie poprzestawały na nawoływaniu nas: wyciągały ono również wnioski ile to milionów pozostanie w rękę właścicieli naszych rektyfikacji, gorzelni i plantacji ziemniaków. Odbijają się zjady, narady; powstają projekty, komisie, podkomisie i t. p.—w rezultacie właścicieli gorzelni otrzymują gotowe kontrakty... tylko podpisują je.

Paragrafy 3 i 9 tej umowy opiewają, iż cena wiadra 40° ma wynosić 45 kop. i to w ciągu lat 10.

Obliczając dokładne koszty produkcji okowity, przy bardzo umiejętnem i starannem prowadzeniu gorzelni, gdy cena za wiadro 40° wynosi 79 kop., korzec kartofli kosztuje rubla. Cenę wiadra przyjąłem na 79 kop., ponieważ składając na nią cenę monopolowa 55 kop., i 6% zwrotu akcyzy, przeznaczanego dla gorzelni gospodarczych, pędzących do 5000000°; zwrot wynosi 24 kop. na wiadro 40°.

Za okowitę, którą proponują nam wywozić, otrzymają gorzelnie 61 kop. t. j. 45 kop. z kontraktu i 4% zwrotu akcyzy czyli 16 kop.; każda gorzelnia będzie miała większy interes w dopelnieniu obrotunków monopolowych, przekraczających często normę przyznaną gorzelniom gospodar-

czym, a dopiero nadwyżkę wysłać do Szwajcarii, gdyż jak już wyżej zaznaczyłem, od wymienionej okowity dostanie tylko 4% zwrotu akcyzy.

Przy takiej cenie okowity (61 kop. za wiadro 40°) kartofle wypadną po 78 1/2 kop. za korzec.

Jeżeli weźmiemy w rachubę p. ocent od kapitału ulokowanego w okowicie, jaką p. Minister finansów ma prawo trzymać w zbiornikach gorzelni do m. listopada (par. 9), ususzkę letnią i gdy doliczymy podnoszącą się rok rocznie cenę opału i najemnika—cena osiągnięta za kartofle obniży się w gorzelni do 70 kop.

W ostatnich 6-ciu latach raz tylko sprzedawaliśmy kartofle niżej rubla; trzy razy braliśmy cenę, przekraczającą rub. i kop. 20, a dwa razy cena kartofli dochodziła na wiosnę do 2 rubli za korzec.

Czyż możemy być pewni, że dzisiejsza cena kartofli, względnie niska, utrzyma się przez 10 lat?

Czyż możemy zobowiązywać się produkować przez 10 lat okowitę po 45 kop. za wiadro 40°? Wszak w innych latach cena okowity, sprzedawanej z wolnej ręki, przekraczała 70 kop.

Cena za okowitę nie może być stałą, lecz może być określona w stosunku do ceny. Jaką monopol z roku na rok wyznacza—do pewnego stopnia zależy ona od urodzaju i cen produktów, z których się pędzi.

Zdaje mi się, że nikt z posiadaczy małych gorzelni gospodarzyeli—i ile nie przerabia jej na większą—nie może przyłączyć się do sprawy wywozu naszej okowity do Szwajcarii. Dużo przemysłowe gorzelnie mają inne wyrachowania, których nie znam—nie mogę więc o nich sądzić, przypuszczam tylko, że jeżeli zobowiązania te przyjmą na siebie, to ogół gorzelników nie a nie na tem nie zyska, bo cena okowity nie może być stałą i pewną w ciągu 10 lat jak również i cena kartofli i opału.

Pewnem jest tylko, że jeżeli możemy dla Szwajcarii produkować okowitę po niskiej cenie, to także cenę możemy pobierać za okowitę i do monopolu. Monopol zaś może podać Szwajcarii stałą cenę i jest w stanie to zrobić, gdyż w całym Państwie ma do rozporządzenia okowitę.

Wobec tego, że i dziś każdy rejon gorzelniczy ma inną cenę, zależną od ceny na miejscu produktów surowych—okowita wyjdzie, zamtąd gdzie okaże się, że ją po tak niskiej cenie wyprodukować można.

W roku bieżącym cena za okowitę najniższa jest u nas, lecz może już na przyszły rok gorzelnie nie zgodzą się na nią... kartofle nie co roku są po rublu.

Niewiem, jak na tę kwestję zapatrywać się będą gorzelnicy, którzy mają się zebrać w tych dniach dla podpisania umowy—sądzę jednak, że nie powinni oni przyjąć stałej ceny, lecz zależną od monopolowej, dajmy na to o 5, 10 lub 15% niższą; prócz tego powinni zastrzedzić sobie, że wszelkie wydawane będą bezprecentowo, że okowita zabierana być winna przez rektyfikację przed lipcem każdego roku oraz że w razie, gdy majątek z gorzelni przelochodzi w inne ręce lub gdy właściciel zamknie gorzelnię na czas jakiś—umowa ta przestaje obowiązywać.  
Gorzelnik.

## Radom i Okolice.

Na wieść lasnogórską. W-na Czaplińska ze Sławna—r. b. 5; W-ny dr. Feliks Bijekko—r. b. 1; W-na Stefania Bijekowa—kop. 50; W-na Marja Nowakowska—r. b. 1; Parafjanie z Jastrzębia—r. b. 47 kop. 5; Bezimiennicy—kop. 50.

Na budowę kościoła. W-na Czaplińska ze Sławna—r. b. 10; Bezimiennicy—r. b. 5.

Na odlew dzwonów. W-na Grodzińska—stary dzban mosiężny, niedługo platerowany, postument od lampy, 28 sztuk starych noży i widelców.

Dla ubogich na święta. Bezimiennicy—r. b. 5. Nabożeństwo. Podczas uroczystości Bożego Narodzenia porządek nabożeństw w kościele po-Bernadyńskim będzie następujący: d. 24 b. m., t. j. w dzień wigilijny, jutrznia o godz. 11 1/2 w nocy, po jutrzni o 12-jej uroczysta Msza św., zwana powszechnie Pasterką, o godz. 6-jej rano druga Msza św., o godz. 8-jej rano—trzecia, następne zaś Msze św. odprowadzane będą o godzinach zwykłych.

Z Resursy. Na ostatniem zebraniu komitetu Resursy postanowiono prosić komisję rewizyjną o sprawdzenie rachunków przed d. 11 stycznia r. p., gdyż na dzień ten zwolane zostanie ogólne zebranie członków resursy. Wieczorki familijne odbędą się d. 5 i 12 stycznia r. b. Sprawę zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia resursy postanowiono oddać do załatwienia ogólnemu zebraniu, postanowiono również prosić członków zarządu pp. Jarzyńskiego i Czyżulińskiego o sprawdzenie warunków na jakich Towarzystwo „Union“ mogłoby dostarczać oświetlenia i o sporządzenie odpowiedniego projektu. Bufetowy resursy podał prośbę, aby mu zgłodniano warunki na jakich bufet trzyma w dzierżawie—podanie to komitet postanowił odrzucić.

Warszawa—Radom. Wyznaczona przy departamencie dróg żelaznych ministerjum skarbu osobna komisja do rozpatrywania projektów budowy nowych dróg żelaznych,—w dniu 27 b. m. odbędzie posiedzenie swoje, na którym, pomiędzy innemi, rozpatrywana będzie sprawa budowy kolei żelaznej Warszawa-Ra-

dom, której projekt techniczny wypracowany został przez inżynierę drogową skarbowych kolei żelaznych.

Bal sylwestrowski. Doroczne balu sylwestrowskiego w resursie w tym roku nie będzie, z powodu nabożeństwa, jakie będą odprowadzane w nocy z d. 31 b. m. na 1 stycznia 1901 r.

Telegramy do Sienkiewicza. W dniu dzisiejszym Radom wysłał następujące telegramy do Henryka Sienkiewicza:

Od redakcji „Gazety Radomskiej“: Cześć i hold Mistrzowi słowa polskiego składa redakcja „Gazety Radomskiej“.

Od mieszkańców Radomia: „Temu, co stał dawnego przodków oręża, przelut na struny złoty barfy, by nią głosił narodową sławę i serca ziomków do wiary i wytrwałości zagrzewał, mieszkańcy miasta Radomia, dumni wspomnieniem Kochanowskiego, ich dzielnicy rodzinnej ojczyzna, ślą w dniu jubileuszu pisarskiego gorące życzenia, aby w nieznojęcej starości święcił z piśmiennictwem oczyszczonym złote gody, a wpływem swym twórczym takich stworzył następów, by era nowa—druga już po wielkim piwiecy z Czarnolesia era złota—z imieniem Jego przez potężnych związanych została“. Telegram podpisało sto kilkudziesiąt osób.

Od mieszkańców: „Wyrazy czci i holdu niespużytych zasług Jubilatowi przesyłają mieszkańcy miasta Radomia“.

Opórz powyższych wysłane zostały telegramy: Od młodzieży radomskiej i od Straży ochotniczej radomskiej.

Sandomierzanki złożyły dziś do rąk Jubilata adres, pięknie wypisany na ozdobnym kartonie.

Telegram, który wysłał Kolarze radomscy w d. 17 b. m. brzmiał jak następuje: „Kolarze radomscy, zasylając hild czełogodnemu Jubilatowi i cześć wielkiemu pisarzowi, życzą Matuzalowych lat“.

Przedstawienie jubileuszowe. Dzisiaj, gdy we wszystkich prawie miastach kraju naszego odbywa się będą uroczystości jubileuszowe ku czei tytana piśmiennictwa polskiego, któremu dawno zostało, iż za życia swego doznał już poleceń, że jego dzieła „złagodziły pod strzechy“—dzisiaj, gdy wszędzie, gdzie tylko rozlega się mowa polska, święcą srebrne gody Henryka Sienkiewicza z literaturą—dzisiaj i Radom, dziękując dyrektorowi Majdrowskiemu, uczei Jubilatowi specjalnem przedstawieniem. Na przedstawieniu jubileuszowem odegrane zostaną dwa utwory Mistrza: znana powszechnie, a zawsze techną dziwnym urokiem „Czyja wina?“ i „Zagłoba swatem“, najuważany twór sceniczny, jaki wyszedł z pod Jego pióra, napisany specjalnie dla sceny warszawskiej na uroczystość dzisiejszą. Przedstawienie rozpocznie „Pokusa“, jednoaktówka Michałczyka, zakończy zaś żywy obraz z „Potopu“ i deklaracja wiersza p. L. Wierusz Kowalskiej, umieszczzonego w dzisiejszym numerze naszej „Gazety“.

Trość „Zagłoba swatem“ przedstawia się następująco: w ówce eks palestranta Oliviusa, szlachectwo którego, jak p. wiada stary żołnierz rezydent Cyprjan, pochodzi nie z szabli, ale z kancelarii, kocha się Jan Zaremba, towarzyszy lekkiego znaku. Olivius jednak, któremu za młodych lat stryjeczny stryj Zaremby zdmuchnął paunę z przed nosa, ośmieszyszy go przed nią i wyzwawszy na rękę jeszcze w dodatku, choć wiedział, że rywal jego lepiej językiem przed kratkami, niż karabela wiać—Olivius za nie w świecie nie chce mu dać ręki swej jedynaczki. Korzystając z tego że eks-palestrant wybrał się z ością na szczapaki, Zaremba przybywa do domu jego, aby zobaczyć się ze swą ukochołą. Oboje rozmawiają sobie w najlepsze, gdy nagle jednemu drzwiemi wchodzi panna Marcjana, drugiemu panna Weronika, panny doletnie, krewne nieboszekki żony Oliviusa. Panna Marcjana i panna Weronika utpiłyby obydwoje Zaremby w liące wody, gdyż, mówiąc kiedyś o nich, nazywał je muchomorami. Ma się rozumieć, iż urwawszy krewniaczek w towarzystwie niecierpiącym przez się człowieka, stare panny robią gwałt, Zaremba jednak, który cały plan miał już w głowie osnuty, nie traci zimnej krwi i oświadcza im, że przyjechał w celu ożenienia się z jedną z nich i że Zosia, nie uwzględniając powodów, jakie spowodowały przyjazd jego, każe mu natychmiast dom ojewski opuszczać. Ciotki oburzają się na swą siostrzenicę, której Zaremba już przedtem zapowiedział, żeby nie dziwiła się niczem.

Głodzi więc już o to tylko—czy z panną Weroniką, czy też z panną Marcjaną stanie Zaremba na kobiercu ślubnym; gorydyski ten węzeł rozczina on sam, oświadczyjąc, iż ze względu na to, że żona złodzieza musi mieć dobry dech, ożeni się z tą, która dłużej będzie w stanie mówić „jedną wrona bez ogona, druga wrona bez ogona i t. d.“ i która więcej wron tych naliczy.

Poczem Zaremba znika, wraca natomiast do domu Olivius, któremu obie panny opowiadają wszystko, co zasło podczas jego nieobecności. Nagle robi się gwałt—dom napadają tatarzy pod wodzą Łykaj-beja.

Nie są tatarzy to jednak prawdziwi—lecz tatarzy



chwilowo Zagłoba, przebrany za beja. Dziec otacza dom cały. Łykaj-beja każe gospodarza obdzierać ze skóry, jeżeli nie powie, gdzie ma ukryte skarby, kobiety brać w jassy, dom potem spalić i zrównać z ziemią.

W tem ludzie Łykaj-beja wprowadzają związanego jeńca—Zarembę; groźby bej poznaje w nim swego pobratymca, z którym niegdyś łał wodę na szable—każe więc natychmiast zdjąć z niego pęta, oświadczać mu, że ani jemu—Zarembie, ani jego żonie i teściowi, gdyby Zaremba ich posiadał, nie sięzłego nie stanie, poczem każe Oliwiusowi dawać wina, aby niem zapieć swą przyjaźń z rycerzem.

Prawda wyjaśnia się w końcu—Zagłoba daje się poznać, przekonywa Oliwiusa, że nie ma żadnej racji odmawiać Zarembie ręki córki; eks-palestrast przystaje nareszcie ku wielkiemu oburzeniu pańny Marianny i pańny Weroniki na ten związek i błogosławi młodą parę.

Sztuka, osnuta na fortelu pana Zagłoby, posiada wszystkie cechy, dzięki którym pióro Sienkiewicza zdobyło wszechświatową sławę—język jędrny, barwny i dosadny, szczerzy, pogodny humor, postacie przedstawione z nadzwyczajną piastyką—jednym słowem „Zagłoba swatem” autor jednym jeszcze, niezwyklej wartości utworem, wzbogacił długi szereg swych arcydzieł.

Dodać należy, że sztuka ta grana jest w Radomiu za specjalnem pozwoleniem Jubilata, który zaszczylił dyrektora Majdrowicza listem treści następującej:

„Szanowny Panie

Upoważniam Szanownego Pana do grania sztuki „mojej „Zagłoba swatem” — bez honorarium — pod warunkiem jedynie, że zagrasz ja Pan, o ile to będzie możliwe i w Kielcach.

Łączę wyrazy poważania

Henryk Sienkiewicz.

Warszawa, 18/XII 1904.”

Teatr. Na benefisowe swe przedstawienie p. Henryk Jabłoński wybrał rozgłośną nowość, niegrana dotąd jeszcze w Radomiu, „Zazę” — komedję w 4-eh aktach pióra Piotra Bertona i S. Simona. Rzecz ta, osnuta na tle stosunków zakulisowych, w realistyczny sposób maluje nam ten światek. Rolę tytułową grała p-na Olszewska, która wypracowała swą rolę we wszystkich szczegółach i ożywiła ją niezwykłym temperamentem; szkoda tylko, że p-na Olszewska nie hamowała wybuchów krzyku, który chwilami raził publiczność, — w każdym jednak razie rolę Zazy p-na Olszewska może zaliczyć do najlepszych w swym repertuarze.

Anais, matka Zazy, osoba z bardzo ciemną przeszłością moralną, miała doskonałą przedstawicielkę w p-ni Arciszewskiej.

Benefisant p. Jabłoński, grał rolę Adolfa Cascarda i gra swą pozyskał huśno oklaski: w 2-im akcie szczególnie świetnie przeprowadził scenę z Zazą. P. Kęki w roli Bernarda Dufresne wykazał, jak zwykle, dużo talentu; scena ostatnia między Dufresnem, a Zazą była wprost wyborna.

W ogóle wszyscy występujący w sztuce przyczynili się do tego, że cawarkotni słuchacze wynieśli bardzo dodatnie wrażenie z przedstawienia.

Dzisiaj w sobotę — przedstawienie jubileuszowe: *We wtorek* d. 25 b.m. po południu „Lalka” — operetka w 3 aktach z prologiem, muzyka Aufrana; wieczorem „Wykradzioną żonę” — najnowszą krotcehwiła w 3-eh aktach Zygmunta Przybylskiego;

W środę d. 26 b. m. po południu „Biedna dziewczyna” — operetka w 6-ciu obrazach z tańcami Weinbergera; wieczorem „Twardowski na Krzemionkach” — wielka czarodziejsko fantastyczna krotcehwiła w 6-ciu obrazach ze śpiewami i tańcami Jana Nepomucena Kamińskiego;

W czwartek d. 27 b. m. ostatnie pożegnane przedstawienie: po południu „Królowa przedmieścia” — krotcehwiła mieszczańsko-obyczajowa ze śpiewami i tańcami w 5-ciu aktach; wieczorem powtórzenie przedstawienia jubileuszowego ku czci Henryka Sienkiewicza „Pokusa” — Michaleczyka, „Oczyu wina?” i „Zagłoba swatem” oraz apoteozą — żywy obraz z „Potopu”.

Z Radomia towarzystwo p-na Majdrowicza wyjeżdża na szereg przedstawień do Ostrowca, spóźniwszy u nas półtrzecia miesiąca; towarzystwo w ciągu tego czasu dało 53 przedstawienia, pracując przez cały czas swego pobytu bardzo sumiennie i zasłużwszy sobie na szczerze uznanie publiczności, która, co prawda, nie zbyt popierała teatr, stroniąc widocznie od tej szlachetnej rozrywki. Żegnając się z panem Majdrowiczem, życzymy jemu oraz całemu składowi trupy jego, jaknajlepszego powodzenia na niwie pracy scenicznej, wyrażając nadzieję, że jeszcze niejednokrotnie zechce gościć w naszym mieście.

Zaznaczyć należy, że podczas pobytu swego w Radomiu p. Majdrowicz dał przedstawienie na wpisy dla uczenia gimnazjum i że, dzięki jemu, Radom miał sposobność uczyć Sienkiewicza na przedstawieniu jubileuszowym.

Zapomnienie. D. 16 b. m. odbył się w Warsza-

wie koncert jubileuszowy znanego pianisty Aleksandra Michałowskiego, znakomitego wykonawcy utworów Chopina. Podczas koncertu nadeszły telegramy od wszystkich prawie towarzyszy muzycznych, istniejących u nas w kraju; tylko „Lutnia” Radomska zapomniała jakoś przesłać depeszę...

Z Jedlni (pow. Kozienicki) donosi nam nasz korespondent, iż proboszcz miejscowy ks. Stanisław Puławski poświęcił już w nowym kościele prowizoryczny ołtarz i odprawiał pierwszą Mszę św. Nowa świątynia powstaje dzięki inicjatywie i niezmordowanej energii ks. Grzegorza Kotowskiego, poprzedniego proboszcza w Jedlni. Dzieło, rozpoczęte przez swego poprzednika, prowadzi w dalszym ciągu obecny proboszcz ks. Puławski, który nie szczędzi ani sił, ani starań, aby ukończenie budowy Domu Bożego przyspieszyć. Nowa świątynia stawiana jest według planów budowniczego Szyllera z Warszawy i mieścić będzie 2300 osób. Funduszy na budowę, wynoszących rb. 70000 dostarczają parafianie.

**Ruch służbowy.** W składzie personelu Radomskiej Dyrekcji naukowej zaszły następujące zmiany:

Mianowani: prefekt szkół początkowych w Radomiu ks. Paweł *Kubiński* — prefektem gimnazjum żeńskiego Radomskiego; majęca stopień nauczycielki rysunków *Maria Bialecka* — nauczycielką rysunków i kaligrafii w gimnazjum żeńskim Radomskim; majęca stopień nauczycielki domowej *Stanisława Prażmowska* — nauczycielką jednoklasowej szkoły żeńskiej początkowej w Iłży; majęca stopień nauczycielki początkowej *Jadwiga Chrostowska* — trzecią nauczycielką 2-u klasowej szkoły początkowej mieszanej na st. Skarżysko; majęca stopień nauczycielki domowej *Anna Derezińska* — nauczycielką mińskiej Opoczyńskiej jednoklasowej początkowej szkoły żeńskiej. Wychowawcy, którzy ukończyli kurs nauk w seminarjum nauczycielskim w Solcu: *Ludwik Wójtowicz* — nauczycielem szkoły początkowej przy cukrowni w Rytwianach w pow. Sandomierskim; *Władysław Lipczyński* — nauczycielem szkoły początkowej w Skórkowicach, pow. Opoczyńskiego; *Stanisław Wroński* — nauczycielem szkoły początkowej w Grabowie, pow. Kozienickiego; *Władysław Pietrzykowski* — nauczycielem szkoły początkowej w Kozłowie pow. Radomskiego; *Mieczysław Osiński* — nauczycielem szkoły początkowej w Jastrzębin, pow. Radomskiego, *Leon Strzelczyk* — nauczycielem szkoły początkowej w Ciepeliowie, pow. Iłżeckiego; *Stefan Kozłowski* — nauczycielem szkoły początkowej w Ossolinie, pow. Sandomierskiego; *Jan Czarnecki* — nauczycielem mińskiej szkoły początkowej, pow. Koneckiego; *Leon Sokół* — nauczycielem szkoły początkowej w Krzyżanowicach, pow. Iłżeckiego; *Maurycy Chojko* — nauczycielem szkoły początkowej w Woli Grabowskiej, pow. Kozienickiego; *Ignacy Ryński* — nauczycielem Wierzbickiej szkoły początkowej, pow. Radomskiego i *Jan Krajewski* — nauczycielem szkoły początkowej w Marjanpolu, pow. Kozienickiego.

Translokowani: Nauczycielka szkoły początkowej żeńskiej w Iłży *Maria Mydalska* na posadę nauczycielki początkowej jednoklasowej szkoły miejskiej żeńskiej w Kozienicach; drugi nauczyciel początkowej jednoklasowej szkoły w Kozienicach *Franciszek Gantier* na posadę nauczyciela II początkowej jednoklasowej szkoły miejskiej żeńskiej w Staszowie; nauczyciel szkoły początkowej w Skaryszewie *Wincenty Olewiński* na posadę drugiego nauczyciela dwuklasowej szkoły początkowej w Kozienicach; nauczyciel unińskiej szkoły początkowej, pow. Koneckiego *Józef Kucala* — na posadę nauczyciela szkoły początkowej Salpijskiej tegoż powiatu; nauczyciel szkoły początkowej wierzbińskiej pow. Radomskiego *Antoni Zieliński* — na posadę nauczyciela szkoły początkowej w Bliźnie pow. Koneckiego; nauczyciel szkoły początkowej w Ciszycach pow. Iłżeckiego *Jan Zygan* — na posadę nauczyciela szkoły początkowej w Brzozie pow. Kozienickiego; nauczyciel szkoły początkowej w Krzyżanowicach pow. Iłżeckiego *Wiktoryusz Muszalski* — na posadę nauczyciela szkoły początkowej w Pawłowie, tegoż powiatu.

Udzielni o obowiązków stosownie do podanych prób; prefekt szkół początkowych w Zwoleń pow. Józef *Kowacki*; nauczyciel szkoły początkowej Łączynowskiej w pow. Koneckiego *Antoni Ziemiński* i nauczyciel szkoły przy cukrowni w Rytwianach, pow. Sandomierskiego *Bolesław Ferens*.

Wykreśleni z list urzędujących w Radomskiej Dyrekcji Naukowej: nauczycielka początkowej jednoklasowej szkoły miejskiej żeńskiej w Opocznie *Anna Cibisowa* i nauczyciel II początkowej szkoły miejskiej w Staszowie *Ignacy Furga* — oboje z powodu przeniesienia się na posady nauczycielskie do Dyrekcji Naukowej Warszawskiej.

**Na budowę Nowego Kościoła.**

(Ciąg dalszy.)

Z rozpoczęciem kwesty po domach przez członków komitetu budowy złożyli składkę: *Wolicki* — rb. 2, *Nasman* — rb. 1, dr. *Majkowski* — rb. 10, *Świtowski* — rb. 1, *Pyłakowski* — rb. 1, *Peters* — rb. 10, 50; z puszek w browarze p. *Zabieli* — rb. 20, *Goworkowie* — rb. 2, *Pożyczka* — kop. 90, *Stachowice* — kop. 10, *Szynczyk* — 3, *Wielgosz* — kop. 5, *Młynarski* — kop. 10, *Bińkowski* — kop. 23, *Pudziański* — kop. 10, *Wojciechowski* — rb. 1, *Pożyczka* — rb. 2, *Michał Pożyczka* — rb. 1, *Motyka* — kop. 50, *Mizera* — kop. 50, *Makula* — kop. 25, *Kutkiewicz* — kop. 65, *Józef Pożyczka* — kop. 50, *Kolliński* — kop. 40, *Chudziński* — kop. 7 1/2, *Orzechowski* — kop. 45, *Makula* — rb. 1, *Kutkiewicz* — kop. 20, *Leszczyński* — kop. 20, *St. Kutkiewicz* —

rb. 1, *J. Pożyczka* rb. 1, *Pyszczyk* — kop. 50, *Rędzina* — kop. 20, *Pyszczyk* — kop. 34, *J. Kutkiewicz* — kop. 30, *Andrzej Kutkiewicz* — rb. 1, *Sadal* — rb. 1, *Jan Kutkiewicz* — kop. 15, *Mróz* — rb. 1, *Platos* — kop. 25, *Boruch* — rb. 1, *Ordowski* — kop. 20, *Górski* — kop. 25, *Mizera* — rb. 1, *Małek* — kop. 10, *Nowak* — kop. 5, *P. Kutkiewicz* — kop. 47, *Fr. Makulski* — kop. 30, *Molenda* — rb. 1, *R. Jaskiewicz* — kop. 11, *St. Molenda* — kop. 20, *J. Jasiński* — kop. 50, *St. Kupis* — kop. 10, *Sadal* — kop. 10, *Zych* — kop. 20, *Platos* — kop. 30, *Fr. Podsiadło* — rb. 1, *Podsiadło* — k-p. 25, *Kupisowa* — kop. 22, *Ziemia* — kop. 10, *Piotr Jabłoński* — rb. 1, *Andrzej Podsiadło* — kop. 20, *Mizera* — kop. 15, *Misiwicz* — kop. 2, *Józef Podsiadło* — kop. 25, *Motyka* — kop. 15, *Józef Kotliński* — rb. 1, *Jan Kotliński* — kop. 50, *M. Sadal* — rb. 1, *Bujak* — kop. 50, *Seweryn Dąbrowski* — kop. 15, *Wojciech Dąbrowski* — kop. 50, *Kiraga* — kop. 15, *Mazur* — kop. 50, *Fr. Stępikowski* — kop. 50, *Kruk* — rb. 1, *Kowalik* — kop. 80, *Cymliński* — kop. 15, *Czerwinski* — kop. 60, *X. X.* — rb. 1. Ogółem rb. 73 kop. 44 1/2, wraz z ogłoszonymi już rb. 616 kop. 42. **Razem rb. 689 kop. 86 1/2.** (c. d. u.)

**Z CYKLU**

„Starość“

I.

**Noc Bożego Narodzenia.**

*Święta Noc — dziś Bóg się narodził,  
Święta Noc, — w moim drogim kraju;  
Czuwam więc gdy ta noc nadchodzi,  
I o świętach myślę i zwyczajach:*

*Tam oplatkami łamią się wzajemnie,  
Do wieczery zasiadli we eli;  
I to wszystko dzieje się bezmieci,  
I ci wszyscy o mnie zapomnieli.*

*Święta Noc — pod strzechą domową,  
Uroczyste obchodzą należy.  
Czuwam więc o cichą noc stepową,  
I powtarzam cicho: „W żłobie leży“.*

*I powtarzam te wszystkie koledy,  
Tam śpiewane teraz na Pastercu;  
„Bóg się rodzi“ rozlega się wszędzie,  
„Bóg się rodzi“ powtarza me serce.*

*Ja dziś pamięć swoją błogosławie,  
W noc besseną mam cudne widzenia;  
Cały legion ich wszystkich postawię,  
I każdego nazywam z imienia.*

*Dla każdego mam inne zaklęcie,  
Inne hasło, — inne powitanie.  
Tacy goście przy tak wielkim święcie,  
To już może ziemi pożegnanie;*

*Taka cudna ta Noc Narodzenia,  
Sen zamyka wilgotne powieki;  
Boże! daj im radość przebudzenia,  
Boże! pozwól mi zasnąć na wieki!*

II.

**Saldo.**

*Na tamtych święcie większość już epoczywa,  
Przyjaciół, krewnych, towarzyszyo pracy;  
I świat dzisiejszy do mnie się odzywa*

*Jakoś inaczej.  
Więc nie spieszę nigdzie, idę wolno,  
Nie wyciągając ramion do usiakiu;  
Czuję, że kończę wędrówkę mozołną*

*Po targowisku.  
Szukam samotnych miejsc lub siedzę w domu,  
I porządkuję mój dorobek mały;  
Bo może kiedyś, przydadzą się komu*

*Mo idealty.  
Już ciało moje ku ziemi się skłania,  
Myśli i czynu są w ciągłej rozterce;  
Cierpię tak bardzo, że w chwili konania*

*Pęknie mi serce.  
Smutnie zamknętem rachunek życiowy,  
Fałszywy uśmiech losu i kobiety;  
Cała spuścizna ten wierszyk *Hołbowy,**

*Saldo poety.*

*Antoni Nynkowski.*

Numer następny wyjdzie w przyszłą sobotę d. 29-go b. m.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów pocztowych, ułatwiające nadsyłanie prenumeraty.

**Telegramy.**

**Petersburg,** 19 b. m. Ogłoszono pismo Najwyższe na imię lejch-chirurga Hirsza z ofiarowaniem znaków brylantowych do orderu Św. Aleksandra Nowskiego.

**Łondyn,** 19 b. m. *Daily Mail* donosi pod d. 18 b. m. z Kapsztadu: Położenie angiłków pogorszyło się nagle skutkiem śmiągłego wtargnięcia burów do Kraju Przylądkowego. Buzowie przekroczyli rzekę Oranję w 2-eh punktach. Jedna kolumna posunęła się do Philippstownu, druga maszeruje na Cradock.

**Łondyn,** 20 b. m. Z Afryki Południowej nadechodzą skargi jeomarny i ochotników, którzy nie dostają pozwolenia na powrót do Anglii, choć się zobowiązali jedynie na

rok jeden do służby w szeregach. W kilku korpusach przyszło do otwartego rokoszu, który ustał dopiero wtedy, gdy zbuntowanym zagrożono salwą armatnią.

**Łondyn,** 20 b. m. Eo „Standarda” donoszą z Pre-torji: Oddział, złożony z 3,000 Burów dotarł do Philipstown w kolonii Przylądka w pobliżu Dear. Dewet stoi pod Landybrand na czele 4,500 ludzi. General French przybył na czele silnego oddziału jazdy do Knegersdorp. Część wojsk angielskich, zaniechawszy pocięgu za Dewetem, wyruszyła do kolonii Przylądka.

**Łondyn,** 20 b. m. „Times” donosi, że praca Kitchenera w Afryce prawdopodobnie jeszcze długo nie będzie skończona. Koncentracja wojsk burskich która spowodowała pobicie wojsk angielskich generała Clementsa, nie byłaby możliwa, „gdybyśmy wojnę tak byli prowadzili, jak byłaby prowadzona przez którekolwiek z cywilizowanych państw”.

**Haga,** 20 b. m. Cierpienie oczu u Krügera pogorszyło się znacznie. Będzie on leczył się u profesora Swellena w Utrechie.

**Pekin,** 20 b. m. Hr. Waldersee wydał rozkaz, przekazujący okręgi w okolicy Pekinu wojskom zjednoczonym z powodu gromadzenia się boksersów. Znaczne chińskie siły wojskowe skupiają się pod dowództwem generała Ha na północy prowincji Szanei, inne na południu pod dowództwem Czangczanga. Waldersee nie oczekuje podczas trwania zimy ataku nieprzyjacielskiego.

## OGŁOSZENIA

### KUPIĘ DOM

w Radomiu solidnej budowy; dam gotówki od 5,000 rb. do 20,000 rb. Ogród byłby pożądanym. Adres: Warszawa, Chłodna № 54 Suchobolski. 624—2

Wyborową galaretkę owocową, deser dla 6—8 osób może przygotować w parę minut, nabywający za 25 kop. PATENTOWANY ZA Nr. 9066 EKSTRAKT GALARETEK OWOCOWYCH w 10 smakach. Sprzedaż w składach kolonialnych. Skład główny W. Ochorowicz i S-ka w Warszawie. Na Radom St. Wierzbicki. 592—1

### AKUSZERKA

przyjmuje panie na czas dłuższy, udziela porad swej specjności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. *Aleja Ujazdowska Nr. 16 m. 10* parter, w Warszawie. 567—6

### STUDNIE ARTEZYJSKIE

wykonywa

**L. Kochanowicz**  
Technik wierceń ziemnych

**Warszawa**  
NOWO-SENATORSKA 6.

**w RADOMIU**  
ul. Skaryszewska

**dom Gierycza.**

632—5

### Kaucjonowane BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPINSKIEJ

w Warszawie ul. Szpitalna Nr. 3. Polecia: nauczycielki, bony. Sprawdza cudoziemski. 650—44

### Zakład pogrzebowy.

Posiada i poleca: wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, wianków metalowych, z zasuszonych kwiatów, szarfy z napisami. Ul. Rwańska, obok kościoła Farnego. 614—2



### ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY F. Wójtowicza

Radom, Lubelska 125, obok Banku.

Wyrobiam meble wszystkich stylów podług paryskich i własnych rysunków. Przerabiam meble, materace i przyjmuję wszystkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po cenach umiarkowanych.

Roboty na prowincji przyjmuję się na dogodnych warunkach. 301—24

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kościelnych

D-rów REICHSTEINA i WAWELBERGA Warszawa, Leszno 81. Cena od 2 do 5 rb. Przy zakładzie specjalny oddział porodowy (bez miedwanian). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od g. 10 do 12. 404—16

Prenumeratę wszystkich pism przyjmuję kantor nauczycielski M. Szeuk, Lubelska dom p. Kurza. 626—2

**Paryż,** 19 b. m. Celem uniknięcia niewłaściwości, mogących wyniknąć z użytkowania ze zdobycy wojennej, rząd postanowił, że wszystkie przedmioty łupu, należące do rządu chińskiego lub stron prywatnych, a niemające charakteru narzędzi i zapasów wojennych, mają być zwrócone rządowi chińskiemu. W tym celu nadeszło świeżo z Chin do Marsylii transporty zatrzymane.

### Rozmaiitości.

**Ojciec św. o Sienkiewiczu.** Jeden z egzemplarzy „Quo vadis”, wydrukowany na wytwornym papierze, bogato oprawny, wręczył Ojcu św. ks. prałat Rinaldo Angeli. Leon XIII powieść przejrzał, wypyttywał o Sienkiewicza, a w kilka dni po przeczytaniu „Quo vadis” wyrażał się z największymi pochwałami o tem arcydziele literatury polskiej. Za pośrednictwem mons. Rinalda Angeli przekazał Ojciec św. tak autorowi jak i talentowanemu tłumaczowi błogosławieństwo apostołskie.

**Nowoczesny sąd Salomona**—wynik tylko iony. Jeden z sędziów stanu Georgji, przepojony na wskroś naukami Biblii, znalazł się pewnego dnia w położeniu biblijajego Salomona. Przybyły do niego dwie kobiety z 6-cio miesięcznym dzieckiem, twierdząc każda, że niemowlę do niej, nie do drugiej, należy. Sędzia pamiętny na rozstrzygnięcie podobnej sprawy przez Salomona, położył dziecko na stole, a pochylwszy nóż, zrobił ruch, jakby chciał dzie-

cię rozdzielić i każdej z niewiast oddać połowę. Ale jakież było jego zdziwienie, gdy obie matki-rywalki przyskoczyły do niego, zawołały:

—Nie, nie, nie rób pan tego, leć zatrzymaj pan lepiej dziecko dla siebie — poczem obie umknęły.

Salomon z Georgji z dzieckiem na ręku, szuka obecnie trzeciej matki.

**O grób Podbięty.** W Tarnopolu w Galicji rozpoczął się proces z powodu zaburzeń o t. zw. „Grób Podbięty” w Zbarażu, mianowicie o to, że gromada mieszczan nie chciała oddać pod budowę szkoły placu, należącego do gminy, twierdząc, że znajduje się na nim „Grób świętego Podbięty”.

### Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 20-go grudnia 1900 r. placono korzec żyta rb. 3.60—3.75, pszenica rb. 5.00—5.10, jęczmień zwykły 3.50—3.60, jęczmień dwurzędowy rb. 3.60—3.75, owies rb. 2.20—2.40, tataraka rb. 4.00—4.10, groch polny rb. 6.90—7.10, groch piechoty rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 9.80—9.90, rzepak letni rb. 8.90—9.00, kartofle rb. 0.75—0.80, amerykański rb. 0.90—1.00, koniuczyna czerwona rb. 0.00—0.00, koniuczyna niebieska do rb. 0.00, koniuczyna biała do rb. 0.00, koniuczyna na parę do rb. 1.50, wyka rb. 0.00, tulin żółty rb. 0.00, tulin niebieski do rb. 0.00, sienie linae rb. 9.50, siano c. 1.00, kop. słoma c. 0.80, kop., kapusta kopa do rb. 0.00 kop., proso rub. 0.00 kop., owies do siewu rb. 0.00.

### POTRZEBNI SA

do majątku w gub. Riaznańskiej: strzelec—leśnik, człowiek trzeźwy i ucheiwy z chlubenmi świadectwami, donaty; jak również młody męczyzna kawaler do pomocy strzelcowi; wreszcie młoda dziewczyna piastunka do dwójga małych dzieci. Oferty z warunkami nadesyłać pod adresem: Moskwa, Mały Własewski/ pie-rientok dom № 6 m. 2. 628—1

### Zamienione futro

W polecen przychodzącym do Radomia o 5-raj rano (w stronę Kielc) we wtorek 11-go b. m., w wagonie klasy II-ej, zamieniono przez nieuwagę futro kryte rysiami psami, a podobne takiemuż lisami, z koźlerzem z lisów—naszopy.

Uprasza się o łaskawe odeślanie lub zawiadomienie telegraficzne naczelnika stacji Radom dr. 2. Iwangrodzka Dąbrowskiej, u którego futro szopy przeobowiąz się do odebrania. 629—2

### MAGAZYN ubiorów męzkich

ORAZ  
skład kurtów i futer

**LUDWIKA CELEWICZA**

został sporządzonym aktem rejentalnym sprzedany

**ADAMOWI CELEWICZOWI.**

625—1

Może kto z dobroczynnych przyjmie na wychowanie SIEROTĘ, CHŁOPCZYKA mającego rok i dwa miesiące. Matka zmiała przed paroma dniami. Wiadomość: Gliniec dom Jaworskiego u Zarskiej. 622—0

## RESTAURACJA W HOTELU EUROPEJSKIM w RADOMIU,

prowadzona pod moim osobistym kierunkiem poleca: śniadania, obiady i kolacje, po nader umiarkowanych cenach, Wina, Koniaki, Likieri, Portery i Piwa



## OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 40 i 90 ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich na niżej wymienionych stacjach i w terminach będą sprzedane przez publiczną licytację, nieobebrane w terminie przez interesantów następujące towary i bagaż.

Nr.	Data wysłania towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Waga P. I.
-----	----------------------	-------------------	--------------------	------------	----------	---------------	------------

Na stacji Radom 1 (14) maja 1901 r.

6579	1	6 900	Strzemieszyce	Fetliki	okaz. frachtu	rury gliniane	42 23
21194	25	5	Dąbrowa Gór.	Fienier i Gam.	Nacz. stacji	wyroby żel.	2 531
9552	11	4	Kielce	Engelman	okaz. frachtu	farba	4 510
11897	20	5	Kielce	Golubek	Sochański	drobny towar.	1 310
6974	9	5	Szepletówka	Galik	okaz. frachtu	mąka	10 118 30
416	4	5	Larga	Sztelman	Nacz. stacji	ochra	1 930
2328	23	4	Petrowsk	Nacz. stacji	okaz. frachtu	kasza jagl.	1 509
2772	24	4	Klinicy	Hesyn	okaz. frachtu	farba	3 22 33
1601	29	3	Rostow	Daronik	okaz. frachtu	farba	2 12 00
61669	16	5	Łódź	Bojman	Bojman	skrzynki	14 700
6248	11	5	Warszawa W.	Jankowski	okaz. frachtu	wyr. tokar.	1 35
61365	17	5	Łódź	Flambaum	okaz. frachtu	worki	5 1300
21316	15	5	Warszawa	Mieczysk	okaz. frachtu	ocet	1 231
36138	1	5	"	Maliński	okaz. frachtu	lakier	1 135
15672	21	8	Kielce	Korinan	okaz. frachtu	wyroby żel.	1 215
15619	18	8	"	Lewkowicz	okaz. frachtu	świec. ster.	1 205
10264	27	7	Sosnowice	Agientara Sos.	Mejor	dachówka	3 32 30
5311	11	8	Tyraspol	Barski	okaz. frachtu	ołów i cynk	14 38 20
771	26	7	Romankacy	Szwed	okaz. frachtu	farba	5 41 10
2585	8	7	Odesa	Sielski	okaz. frachtu	sprząty dom.	1 10
2738	24	8	Grodzisk	Krel et. C <sup>o</sup>	okaz. frachtu	kwas octowy	16 314
72141	23	8	Łódź	Bojman	okaz. frachtu	skrzynki	12 900
67529	27	7	"	Goldberg	okaz. frachtu	szeroki żel.	2 130
1124	21	7	Kutno	Szale	okaz. frachtu	farby	2 32 10
65607	12	7	Łódź	Here	okaz. frachtu	wyroby weł.	1 122
34172	11	8	Warszawa N.	Oprans	okaz. frachtu	wyroby met.	1 300
66589	11	8	"	Kann	okaz. frachtu	worki	2 825
46189	5	6	"	Perla	okaz. frachtu	rury gliniane	11 1010
13484	30	6	Kielce	Brandt	okaz. frachtu	różny towar	2 603
4989	23	10	Warszawa	Per. T. Ubezp.	Bagliński	blankiety dr.	1 25
176	21	11	"	Gołmbowski	okaz. frachtu	książki	1 120
1882	8	2	Lublin	Zysar	okaz. frachtu	teatr. kost.	1 235
1905	18	2	"	"	okaz. frachtu	"	8 2510
2957	24	5	Warszawa N.	Lewental	okaz. frachtu	lufy pow.	1 110
773	16	8	Sosnowice	Krajowski	Krajowski	skrzynki	24 1220
759	23	7	Kiszyniew	Kwit haga	okaz. frachtu	bagaż	1 10
1740	8	4	Zmerlnka	Owsiński	okaz. frachtu	bobier	1 3

Na stacji Garbatka 30 kwietnia (13) maja 1901 r.

6288	13	6 900	Radom	Garbatka	Zadorski	okaz. frachtu	szeroki żel.	1 300
15468	26	5	Suchedniów	"	Piwan	Gnes	kamień młyn.	2 4600

Przywieziony i uło wysłany przez Frejdenstern

Na stacji Jastrzab 2 (15) maja 1901 r.

14082	7	8 900	Wolbrom	Jastrzab	Kulezycki	Engelman	beczki próżne	30 1500
-------	---	-------	---------	----------	-----------	----------	---------------	---------

Na stacji Skarżysko 4 (17) maja 1901 r.

3676	7	5 900	Klewan	Tow. Techn.	Mroczkow	węgiel drzew.	481 00
3677	7	5	"	"	"	"	489 00
238	17	5	Maciów	Tuler	Berkowicz	"	450 00
31687	29	7	Warszawa	Strans	Okaz. frachtu	wyroby met.	1 421
54	9	8	Wawer	Kawenczyn	"	głina	2 15 15
34067	11	8	Warszawa	Szmaragd	"	wino	2 14 36
33	1	10	Kozłowa Ruda	Nacz. stacji	okaz. frachtu	dachówka	38 02

Na stacji Ostrowiec 30 kwietnia (13) maja 1901 r.

3241	10	5 900	Bliżyn	Fab. w Bliż.	"	części narz. rol.	1 100
5942	30	4	Derażnia	Manson	"	nasiona	2 1000
37118	3	5	Warszawa	Grolzki	"	mielczarnia	3 14 10
39922	12	5	"	Galpern	"	gorzety	1 120
19547	4	5	"	Niemiec	"	kapelusze	1 100
22452	23	5	"	Blacer	"	trawa morska	1 319
46107	5	6	"	Fajnzilber	"	lustro	1 312
3969	17	6	Klewan	Fajnzilber	"	węgiel drzew.	459 00
3973	19	5	"	"	"	"	450 00
21696	7	6	Dąbrowa	"	"	żel. bl. i drut	11 30 31
2755	38	8	Końskie	Gold	"	gwoździe	3 200
13452	25	8	Łódź	Bergier	"	manufaktura	1 526
2704	22	8	Grodzisko	Krel et. C <sup>o</sup>	"	esen. octowa	1 236
52618	20	6	Warszawa	Krum et. C <sup>o</sup>	"	piły	1 30
69730	19	8	"	Rozenblat	"	manufaktura	4 24 17
31891	28	7	"	Rabinant	"	piecyki naf.	1 928
34904	17	8	"	Walter	"	wino	1 233
84415	13	8	Ryga I	Przewodnik	"	kalosze	3 910
7708	16	5	Łódź	Kun	"	skrzynki pr.	5 200
4533	2	8	Warszawa	Ungier	"	korki	1 20
2459	21	8	Gomel	Rozenblat	"	książki	1 137
43732	25	4	Warszawa	Lewkowicz	"	smarowidło	3 23 30
80234	20	8	"	Rosset	"	marm. płyta	1 1804
87212	19	9	"	"	"	"	1 818

Na stacji Wierzbik 1 (14) maja 1901 r.

3698	28	7 900	Niekłan	Wierzbik	Bliżyn	Okaz. frachtu	odlew żelaz.	2 12
66776	13	8	Warszawa	"	Tredgier	"	pap. bl. trzechn.	4 405
14112	30	4	Radom	"	Kwisiński	"	masz. do szyc.	1 34

Na stacji Niekłan 7 (20) maja 1901 r.

23789	17	8 900	"	"	"	"	750
23790	"	"	"	"	"	"	750
23757	16	8	"	"	"	"	750
23827	18	8	"	"	"	"	750
23826	18	8	"	"	"	"	750 00
23828	"	"	"	"	"	"	750 00
23829	"	"	"	"	"	"	750 00
23830	"	"	"	"	"	"	750 00
23833	"	"	"	"	"	"	750 00
23831	"	"	"	"	"	"	750 00
23832	"	"	"	"	"	"	750 00
3258	3	2	Klewan	Fajsztajn	Zingier	węgiel drzew.	425 00
3278	9	2	"	"	"	"	350 00
3763	20	6	Borysowo	Kalterad	Okaz. frachtu	"	317 00
432	6	7	Talka	Blejman	"	"	494 00

Na stacji Opoczno 11 (24) maja 1901 r.

63548	15	6 900	Łódź	Opoczno	Berliner	Okaz. frachtu	worki	1 110
10632	23	8	Warszawa	"	Wogan et. C <sup>o</sup>	"	herbata	2 408
49903	7	8	Moskwa	"	Kuwszynów	"	"	2 206

Na stacji Końskie 8 (21) maja 1901 r.

63397	13	6 900	Łódź	Końskie	Berliner	Okaz. frachtu	worki	1 115
17797	1	5	Warszawa	"	Zajdenbajtel	"	wyroby żel.	1 311
46	28	7	"	"	Elmer	"	alun	1 230
13530	6	7	Kielce	"	Karniol	Mińskieje	lustro	1 22
333	4	8	Komarowo	"	Kwiatkowski	Kalogin	sprząty dom.	1 128
6504	17	6	Radom	"	Zadorski	Okaz. frachtu	szeroki żel.	1 220

13609	24	7 900	Ostrowiec	Krongold	Okaz. frachtu	beczki	20 2000
74725	17	9	Łódź	Rozenblum	"	wino	1 510
11197	5	9	Warszawa	Tauflichen	"	bakalje	1 10
74863	18	9	Łódź	Ginsberg	"	bawel. wyr.	1 430
3530	29	8	Tomaszów	Erlich	"	osutki	11 32 35
81755	28	9	Warszawa	Hann	"	szuwaks	2 414
8673	28	9	Sosnowice	Pahter	"	kawa	2 703
10671	23	8	Warszawa	Br. Popow	Raliż	herbata	2 308

Uwaga I. Znalezione w wagonach i na stacjach do 1 Września 1900 r. pozostawione przez pasażerów i nie zażądane przedmioty, będą sprzedane na st. Radom 1 (14) maja 1901 r.

Uwaga II. Powtórna licytacja na niesprzedane w wyżej wskazanych terminach towary, odbędzie się na stacjach: Radom 17 (30) maja, Garbatka 16 (29) maja, Jastrzab 18 (31) maja, Skarżysko 23 maja (4 czerwca), Ostrowiec 15 (28) maja, Wierzbik 16 (29) maja, Niekłan 23 (26) maja (5 czerwca), Końskie 28 maja (10 czerwca) i Opoczno 30 maja (12 czerwca) 1901 roku.

## NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

## KURIER WARSZAWSKI

Wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i święta rano.

Nadto wychodzi stale w dni porożednie z wyjątkiem dni poświątecznych

## BEZPŁATNE DODATKI PORANNE

Wszystkie gazety najnowszymi wiadomościami z ostatnich 12 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwunastu numerów głównych i 15 półtygodniowych dodatków porannych.

## „KURIER WARSZAWSKI”

Ileży roż 81 stnienia i jest w stosunku do bogatej i urozmaiconej awy treści najtańszem piśmie polskiem.

## WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkiem porannym), w Warszawie: roczne rs. 8, półroczne rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 25. Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 10.  
Z przesyłką pocztową: roczne rs. 12, półroczne rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.  
Za granicą: roczne rs. 18, półroczne rs. 9, kwartalnie rs. 4 kop. 50, miesięcznie rs. 1 kop. 50.

## WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Małe ogłoszenia za jeden wyraz po 3 kop., każdy raz, ogłoszenie minimum 30 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy lub jego miejsce pierwszy raz 12 k., każdy następny raz 10 kop. Nekrologia: za wiersz 20 k. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

## DO SPRZEDANIA

Faeton—dwuosobowy, sanki petersburskie, sanki zwyczajne, na jednego konia; wolant w dobrym stanie używany i bryczka u Barwickiego w zakładzie lakierniczym, ulica Lubelska dom W-go Trzebińskiego.

618—1

## Przed sądem.—Ile pań ma lat?

— Czy ta dama, którą wezwano na świadka przedemną, powiedziała, ile ma lat?  
— Naturalnie!  
— A!., w takim razie ja jestem od niej o trzy lata młodsza

## Zakład

## ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

pod firmą

## J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacje Męki Pańskiej w wypuklorzeźbie (haut-relief) z masy miedzianej, artystycznie polichromowane oraz figur Świątych Pańskich z tejże masy.

Wielebne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzenie zakładu.

207—20

## Firma elektrotechniczna

## z Warszawy

## J. ZABOKRZECKI i S-ka

Reprezentacja Akc. Tow. Elektrot. dawniej Kolben et. C<sup>o</sup> w Pradze Czeskiej. Otwiera w Radomiu przy ul. Lubelskiej № 123 w d. W-go Hempla własne biuro oraz skład artykułów elektrotechnicznych i podejmować się będzie wszelkich instalacji elektrycznych.

631—2

## GEBETHNER i WOLFF

w WARSZAWIE

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

## Skład Fortepianów, Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46.

469—10

